



**Panie, okaż nam
swoją miłość**



Nowenna na czas choroby

WPROWADZENIE

Choroba jest zjawiskiem, które prędzej czy później dotyka niemal każdego z nas. Czasem jest to niegroźna infekcja, a czasem coś bardzo poważnego, co komplikuje nam życie i niszczy nasze plany.

Cała ziemską działalność Jezusa pokazuje, jak bardzo był On wrażliwy na wszelkie prośby o uzdrowienie. Nie odmawiał ślepcom, trędowatym, Jairowi błagającemu o uzdrowienie córki, setnikowi proszącemu o zdrowie dla sługi... Równocześnie jednak ten sam Jezus nie obiecał nam życia wolnego od chorób, ale coś znacznie ważniejszego – swoją obecność z nami zawsze, w każdym czasie – także w czasie niepowodzeń, trudności zdrowotnych oraz przy naszej śmierci.

Chorując, prosimy Pana o zdrowie, ale jeszcze bardziej – o odkrycie Jego obecności przy nas. Przeżywając chorobę w ten sposób, dajemy sobie szansę, by odkryć jej duchowy wymiar i włączyć cały nasz ból fizyczny, psychiczny i duchowy w Chrystusowe dzieło zbawienia świata.

Jeśli nawet sami nie chorujemy, módlmy się za naszych bliskich, o których chorobie wiemy, a zwłaszcza za tych, którzy chorują w samotności, którzy nikogo nie poprosili o pomoc, a może to zrobili, ale tej pomocy nie otrzymali.



DZIEŃ PIERWSZY

2 lutego

Panie, powierzam się Tobie!

U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli (Łk 12,7).

Gdy rozpoczyna się choroba, możemy różnie reagować. Możemy jej zaprzeczać, lekceważyć objawy, ale możemy także nadmiernie się martwić. Z reguły, gdy coś z nami „nie w porządku”, zaczynamy się bać. Jeszcze częściej dzieje się to, gdy zmagamy się z pandemią, gdy inni wokół nas chorują, gdy słyszymy o częstych zgonach, szczególnie wtedy, gdy dotyka nas śmierć kogoś bliskiego. Narasta w nas lęk...

Na początku choroby, gdy jeszcze nie wiemy, co z nami jest i co z nami będzie, niczego nie potrzeba nam bardziej niż ufności. Nasz los jest w Bożych rękach. Czy Ten, który „policzył wszystkie nasze włosy”, może zlekceważyć to, co nas spotyka?

Panie, Ty wiesz o wszystkich niepokojących mnie objawach. Ty wiesz, że boję się choroby, boję się jej konsekwencji, boję się tego, co będzie. Proszę Cię, byś mnie wyzwolił od lęku. Spraw, bym Tobie na nowo zaufał. Wiem, że Ty mnie kochasz i nie pozwolisz, by stała się mi jakakolwiek krzyw-

da. Na samym początku tej choroby powierzam się Tobie i proszę, byś mnie przez nią przeprowadził. Wzmocnij moją wiarę i pozwól mi na nowo Tobie zaufać.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

DZIEŃ DRUGI

3 lutego

**Panie, proszę o duchową siłę
na czas choroby!**



On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego (...) ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą (Iz 40,28-31).

Każda choroba jest w gruncie rzeczy czasem duchowej walki. Tak trudno jest zaufać, gdy słabnie nasze ciało, gdy dokuczają nam objawy fizyczne, nieraz bardzo dotkliwe. Łatwo jest wówczas poddać się nie tylko zniechęceniu i zwątpieniu, ale także zakwestionować Bożą miłość i Jego opiekę nad nami. „Gdyby mnie naprawdę kochał, nie dopuściłby do tego” – ileż to razy takie myśli przebiegają przez naszą głowę!

Warto pamiętać, że w chorobie (jak i w każdym innym ciężkim doświadczeniu) tocymy walkę duchową. Prośmy Pana o siłę do tej walki i o do-

bre nastawienie, które pomoże nam w procesie zdrowienia. Prośmy też o dostrzeżenie duchowego wymiaru naszej choroby.

Panie, jestem nieraz tak słaby i tak źle się czuję, że zaczynam wątpić w Twoją opiekę. Nie pozwól mi utracić zaufania do Ciebie, bo wiem, że w tej chorobie walka nie toczy się tylko o moje zdrowie, ale także o to, bym do końca pozostał Twoim ufny dzieckiem. Proszę cię o siłę na każdy dzień, bym umiał podjąć to, co ten dzień niesie. Składam mój los w Twoje ręce.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...



DZIEŃ TRZECI

4 lutego

**Panie, błogosław tym,
którzy mnie leczą!**

Czczij lekarza czią należną z powodu jego posług, albowiem i jego stworzył Pan. Od Najwyższego pochodzi uzdrowienie, i od Króla dar się otrzymuje (Syr 38,1-2).

Na ogół przywiązujemy sporą wagę do tego, kto się nami w chorobie opiekuje, kto nas leczy. Jeśli tylko mamy możliwość, zasięgamy informacji o kompetencjach lekarza, o jego uczciwości.

Nie zapominajmy w modlitwie o naszych lekarzach, prosimy dla nich o Boże błogosławieństwo, prosimy by to Pan sam przez ich ręce nas leczył. Prosimy także o błogosławieństwo dla wszystkich innych osób zaangażowanych w proces naszego leczenia – za pielęgniarki, rehabilitantów, farmaceutów, recepcjonistki – za wszystkich tych, którzy nam w chorobie służą.

Panie, powierzam Ci dziś w modlitwie mojego lekarza prowadzącego i wszystkich innych lekarzy zaangażowanych w moją chorobę. Proszę dla nich o zdrowie i Twoje błogosławieństwo. Proszę Cię, byś pomnożył ich wiedzę i umiejętności, byś Ty sam leczył mnie przez ich ręce. Proszę też za wszystkich innych pracowników medycznych, którzy się mną opiekują.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

DZIEŃ CZWARTY

5 lutego

**Panie, naucz mnie
dziękować Ci za wszystko**



W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was (1 Tes 5,18).

Dziękczynienie jest pierwszym stopniem do dojrzałego chrześcijańskiego życia. To „zwyczajna droga” prowadząca do rozwoju wiary, nadziei i miłości. Rzeczywiście – trudno zdobywać szczyty (także szczyty duchowego życia), gdy najpierw nie nauczyliśmy się chodzić po równej i bezpiecznej „nawierzchni” zwyczajnej drogi dziękczynienia...

Bywa jednak, że i dziękczynienie staje się trudne. Tak właśnie może być w chorobie czy innym ciężkim doświadczeniu. Gdy targa nami niepokój, lęk, złość, bardzo trudno zdobyć się na spojrzenie na rzeczywistość z innej perspektywy niż z tej, którą pokazują nam nasze uczucia. Bardzo trudno zachować w sobie wiarę, że Bóg jest dobry, że On daje nam to, co dobre.

Panie, przepraszam Cię za te wszystkie momenty mojego życia, gdy Tobie nie dziękuję. Przebacz te wszystkie chwile, w których nie widzę Twojego działania, w których zapominam, że Ty jesteś dobry i darzysz mnie dobrem.

Proszę Cię, naucz mnie dziękować Ci zawsze i w każdym czasie, niezależnie od tego, jak się czuję. Naucz mnie każdego dnia dostrzegać dobro w mojej sytuacji, w ludziach, którzy mi pomagają, w tych, którzy się za mnie modlą.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

DZIEŃ PIĄTY

6 lutego

**Panie, spraw bym umiał prosić
o pomoc i bym ją otrzymywał**



Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy (Mt 7,12).

Choroba jest ciężkim doświadczeniem także dlatego, że jesteśmy w niej bezradni. Proste, codzienne czynności, które do tej pory wykonywaliśmy bez trudu, wymagają teraz tak wiele wysiłku, a często stają się niemożliwe. Ba, nawet funkcje własnego ciała są nieraz nie do opanowania! I to właśnie jest w chorobie najbardziej dotkliwie – zależność, zdanie się na „łaskę” innych.

Choroba pokazuje nam naszą niewystarczalność. Nie istniejemy sami na świecie, potrzebujemy drugich. Nauczmy się prosić innych o to, co nam potrzebne i z wdzięcznością przyjmować ofiarowaną nam pomoc.

Panie, tak trudno jest mi znieść bezradność i niewystarczalność. Tak trudno zapanować nad drobnymi sprawami dnia powszedniego, a nieraz nawet i nad własnym ciałem. Potrzebuję pomocy innych. Proszę Cię, Panie, bym umiał o tę pomoc w prosty i bezpośredni sposób prosić i bym był

wdzięczny za to, co otrzymuję. Daj mi prawdziwy dar pokory, nie fałszywego uniżenia, lecz prawdy o sobie – o swojej słabości, o potrzebie miłości i wsparcia od moich bliźnich. Naucz mnie świadczyć im dobro, tak jak oni świadczą je mnie.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...



DZIEŃ SZÓSTY

7 lutego

Panie, proszę o dar modlitwy

Nieustannie się módlcie! (1 Tes 5,17).

Modlitwa sprawia trudność. Nawet w zdrowiu, gdy wszystko się układa, a tym bardziej w chorobie, gdy jesteśmy słabi i bezradni, zależni od innych, zdani na ich pomoc...

Mimo tych trudności czas choroby może się stać szansą dla naszego życia modlitewnego. Gdy „nie idzie” nam wypowiedanie słów modlitwy, możemy starać się zwrócić myśl ku Bogu. Wystarczy zacząć od czegoś bardzo prostego – od pamięci o Bogu w chwilach niepewności, bólu, lęku albo przeciwnie – radości i ulgi. Jeżeli będziemy wierni takim prostym natchnieniom, z czasem zauważymy, że coraz łatwiej nam trwać przy Panu myślami i że coraz większa jest w nas tęsknota, by otwierać przed Nim swoje serce. A wtedy już tylko krok

dzieli nas od prawdziwej modlitwy wewnętrznej – od trwania naszym sercem przy Jego sercu...

Taka modlitwa, zwłaszcza gdy towarzyszy jej lektura chociażby krótkiego wersetu z Pisma świętego, szybko poprowadzi nas ku pełni obcowania z naszym Panem.

Panie, Ty wiesz, że niełatwo jest mi się modlić i że często modlitwę zaniedbuję. Przepraszam Cię za to, że wybieram inne rzeczy niż rozmowę z Tobą. Proszę Cię, naucz mnie prawdziwej, głębokiej modlitwy. Naucz mnie szczerzej rozmowy z Tobą o wszystkich moich sprawach – radościach, smutkach, troskach... niech choroba stanie się dla mnie „szkołą modlitwy”.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

DZIEŃ SIÓDMY

8 lutego

**Panie, błogosław tym, którzy
w różny sposób mnie wspierają**



Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: *Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi* (Mt 8,5).

Aby otworzyć się na pomoc od drugich w czasie choroby, trzeba oczywiście dostrzec, że tej pomocy potrzebujemy, trzeba o nią prosić, ale też

modlić się za tych, którzy nam pomagają. To ci, którzy nas leczą, którzy świadczą nam przysługi w życiu codziennym, ale także ci, którzy się za nas modlą. Wielu z nich znamy – to członkowie naszych rodzin, przyjaciele, sąsiedzi... Ale wielu naszych „pomocników” pozostanie dla nas bezimiennych – panie z recepcji, farmaceuci, nawet przypadkowi przechodnie na ulicy, wskazujący nam drogę do szpitala... nie znamy też wszystkich osób, które się za nas modlą, bo przecież nasi krewni i przyjaciele często proszą o modlitwę osoby nam nieznane, włączają nas w różnego rodzaju nowenny, Msze święte...

Nasza prośba o błogosławieństwo dla wszystkich, którzy są nam życzliwi, jeszcze bardziej otworzy ich serca. W ten sposób, nawet będąc powaleni przez chorobę, możemy mieć udział w szerzeniu dobra na świecie, w budowanie królestwa prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Panie, dziękuję Ci dziś za wszystkich, którzy mi w różny sposób pomagają w chorobie (możesz wymienić imiona osób, którym jesteś szczególnie wdzięczny). Proszę Cię dziś za każdego z nich, o to, byś Ty sam nagrodził im ich trud. Pobłogosław ich każdego dnia, napełnij pokojem i radością.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

DZIEŃ ÓSMY

9 lutego

**Panie, wspieraj i uzdrawiaj
wszystkich chorych**



Wtedy przyszedł do Niego trędowny i upadając na kolana, prosił Go: *Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.* Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: *Chcę, bądź oczyszczony!* (Mk 1,40-41).

Gdy chorujemy, możemy mieć skłonność, by koncentrować się tylko na sobie. Nic w tym dziwnego – ból fizyczny jest nieraz tak dokuczliwy, że odbiera nam niemal zupełnie zdolność przejmowania się tym, co dotyczy drugich. Bardzo łatwo jest nam osunąć się wówczas w pozycję bezradnego, cierpiącego, ale zarazem egoistycznego dziecka, które domaga się, żeby jego potrzeby były zaspokojone natychmiast i w sposób całkowity. Łatwo stracić z oczu osoby, które tak jak my, a nieraz może bardziej niż my, idą drogą Krzyża – cierpią, chorują...

Prośmy w naszej chorobie za wszystkich innych chorych, znanych nam i nieznanym (obecny czas bardzo temu sprzyja, bo przecież codziennie dowiadujemy się o nowych zachorowaniach). Taka prośba pozwoli nam skutecznie wyrwać się ze

skoncentrowania na sobie i przyspieszy proces naszego zdrowienia, zarówno fizycznego jak i psychicznego oraz duchowego. Modlitwa za innych chorych pozwoli nam też skuteczniej włączyć się w Chrystusowe dzieło zbawienia świata.

Panie, dziś powierzam Twojej miłości wszystkie osoby, które chorują. Najpierw modłę się za chorujących mi znanych (wymień ich imiona). Proszę dla każdego z nich o dar zdrowia i o wszelkie łaski konieczne do przezwyciężenia choroby. Proszę też za chorych, których nie znam, szczególnie za takich, którzy są w ciężkim stanie. Proszę też za tych, którzy są samotni i pozbawieni koniecznego wsparcia, a może i modlitwy. Ty sam, Panie, okaż im swoją miłość.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...



DZIEŃ DZIEWIĄTY

10 lutego

Maryjo, biorę Cię dziś na nowo „do siebie” jako moją Matkę

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,26-27).

W godzinie konania, połączonego z wielkim cierpieniem, Jezus oddał nam Maryję, by była nam Matką także, a może przede wszystkim – w bolesnych momentach naszego życia. Maryja od zawsze była czczona w Kościele jako „Uzdrowienie Chorych”. Ten fakt potwierdzały też Jej liczne objawienia, spośród których najbardziej znane jest objawienie Matki Bożej w Lourdes we Francji. Maryja wzywała tam ludzi do modlitwy i pokuty, a Jej obecności towarzyszyły cuda uzdrowienia.

Matka Boża z Lourdes jest szczególną patronką chorych i cierpiących. Jej wspomnienie obchodzone 11 lutego przeżywamy w Kościele jako Światowy Dzień Chorych. Jutro możemy Ją obrać sobie za Matkę. W chorobie naszej i bliskich przychodźmy do Niej po umocnienie, pocieszenie, z prośbą o zdrowie. Pamiętajmy, że Ona zawsze wskazuje na swojego Syna i nawołuje, żebyśmy byli Mu wierni.

Maryjo, dziś zapraszam Cię do mojego życia jako moją Matkę. Oddaję Ci moją chorobę i wszystkie moje sprawy. Proszę, byś Ty, która jesteś „Uzdrowieniem Chorych” wyprosiła mi u swojego Syna łaskę uzdrowienia. Oddaję Ci moje życie, bo Ty najlepiej się nim zaopiekujesz!

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu...

Litania do Matki Bożej Uzdrawienia Chorych

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojczy z nieba Boże – **zmiłuj się nad nami.**
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu Święty Boże
Święta Trójco, Jedyń Boże,
Święta Maryjo – **módl się za nami.**
Matko Boża z Lourdes,
Matko pod krzyżem stojąca,
Matko miłosierna,
Niebieska Lekarko dusz naszych,
Uzdrawienie chorych,
Orędowniczko nasza u Syna,
Pani łagodna i bardzo łaskawa,
Nadziejo chorych i strapionych,
Męstwo cierpiących i prześladowanych,
Pocieszycielko zasmuconych,
Oparcie niewinnych i pokrzywdzonych,
Ostoję cichych i pokornych,
Opiekunko rodzin dotkniętych cierpieniem,
Zwiastunko Bożego pokoju,
Wspomożycielko uciekających się do Ciebie,
Wzorze cierpliwości,
Ratunku ginących grzeszników,
Abyśmy wiernie Synowi Twemu służyli –
przyczyn się za nami.

Abyśmy we wszystkim pełnili Jego świętą wolę –
przyczyn się za nami.

Abyśmy grzechami ciężkimi Go nie zasmucali,
Abyśmy cierpienia nasze przyjmowali z pokorą,
Abyśmy w rozpacz nie popadli,
Abyśmy chorym z miłością służyli,
Abyśmy w chorobie ducha nie tracili,
Abyśmy od niebezpieczeństw duszy i ciała zostali
zachowani,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

K: Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko

W: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, Ty okazujesz nam nieskończone miłosierdzie swoje poprzez znaki i cuda, dokonane przez wstawiennictwo naszej Matki, Niebieskiej Lekarki. Pokornie Cię prosimy, abyśmy za Jej przyczyną cieszyli się łaską zdrowia duszy i ciała oraz osiągnęli chwałę przygotowaną dla Twoich dzieci w Królestwie niebieskim. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

11 lutego

Wspomnienie

Najświętszej Maryi Panny z Lourdes

Z inicjatywy św. Jana Pawła II ten dzień jest także, od 1993 r., przeżywany jako Światowy Dzień Chorego. W tym dniu o. Władysław odprawi Mszę świętą w sanktuarium Matki Bożej z Lourdes przy ul. Wileńskiej 69 w Warszawie we wszystkich intencjach nadesłanych na jego ręce.

Historia objawień w Lourdes

Lourdes w całym świecie znane jest jako miejsce modlitwy o uzdrowienie fizyczne i duchowe. To tam, w grocie Massabielle, od 11 lutego do 16 lipca 1858 r., „Piękna Pani” objawiała się Bernadecie Soubirous, wyjawiając z czasem swoje imię („Ja jestem Niepokalane Poczucie”) i wzywając ludzi do modlitwy i pokuty. Przypadek prostej wiejskiej kobiety, która 1 marca 1858 r. obmyła chorą dłoń w wodzie ze źródła, które wytrysło w grocie, był pierwszym udokumentowanym uzdrowieniem w Lourdes. Od tego czasu zanotowano tam blisko 7 tysięcy niewytłumaczalnych uzdrowień, z czego 67 Kościół katolicki uznał za cudowne. Matka Boża z Lourdes stała się szczególną patronką chorych i cierpiących.

„A oto zbliżył się trędowaty, upadł przed Nim i prosił Go: *Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.* Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: *Chcę, bądź oczyszczony!* I natychmiast został oczyszczony z trądu”.

(Mt 8,2-3)

**STOWARZYSZENIE
POMOCNIKÓW MARIAŃSKICH**
Zgromadzenie Księży Marianów
ul. Św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa
tel. 22 833 74 05, 22 651 90 29
e-mail: spm@marianie.pl
www.spm.org.pl

Za zgodą władz kościelnych

© Stowarzyszenie Pomocników Mariańskich 2021